

POLAK

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

WE FRANCJI

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przed płaćwé Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr. 50 cts

Po za Francją w Europie:

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojcystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 3 MARCA 1929

Rok. VI — N^o 9

DWIE WŁADZE

« Oddajcie, co Cesarzowski Cesarzowi,
A co Boskiego — Bogu. »

(św. Mateusz, XXII, 21)

Uznanie przez skrajnie-nacjonalistyczne Włochy Mussoliniego niezależności państwa kościelnego zwróciło mimowoli oczy całego świata na szczególny charakter Stolicy Apostolskiej. Każda myśląca jednostka musi sobie zadać pytanie, dlaczego organizacja duchowna, nie mająca żadnego przymusowego środka do swego rozpo-

inne organizacje religijne, a który w oczach całego świata zaznacza jego wyjątkową górującą odrębność. Ta odrębność polega na boskości naszego kościoła, niezbędnej dla powagi i trwałości jego wiekistej misji zbawiania dusz. Historyczne słowa Chrystusa Pana do św. Piotra. «Ty jesteś opoką, a na tej opoce wybuduję kościół mój, a bramy (t. j. moce) piekielne nie przemogą go. Cokolwiek zawiążesz na ziemi, będzie zawiązane i na niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i na



Poświęcenie szlendaru Tow. Młodych Górników im. Św. Stanisława Kostki w kolonji polskiej w Notre-Dame.
(Patrz str. 10-la).

ządzenia, panująca nad sumieniami drogą dobrowolnego posłuchu, została uznana przez państwo niezależne, do czego nie jest w stanie rościć najmniejszych pretensji jakakolwiek inna formacja ideowa. Kościół katolicki winien więc posiadać jakiś odmienny pierwiastek, który uniemożliwia stawianie go na tym samym poziomie, co

niebie» (św. Mateusz XVI, 18-19), odsłaniający nam tajemnicę Królestwa bożego na ziemi, którym jest nasz Kościół. Na rozum ludzki biorąc, słowa te ubogiego cieśli zwrócone do ubogiego rybaka wydają się po prostu szaleństwem.

(Ciąg dalszy na str. 5-tej)

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU

Ewangelia Łuk. XI. 14-28.

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili przez Beelzebuba, księżęcia czarlowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się osłoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli paleem Bożym wyrzucam czarty, zaśleć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest zemną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, z kądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umienciony i ochędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się; a wszedłszy, mieszkają tam. I stawiają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Zasłepienie dobrowolne i upór w grzechu są, niestety, nie tylko cechami plemiennymi Żydów, ale i wielu płytkich niedowiarków ze wszystkich czasów, a może najbardziej dzisiaj, gdy wzgląd ludzki tyle dusz odwraca o wiary. Nikomuby do głowy nie przyszło twierdzić, iż najlichszy jakiś młotek sam się zrobił, że wystarczało ślepego ruchu bezwładnej materji, aby wszystkie części jego się dopasowały odpowiednio i przypadkiem utworzyły rzecz zdatną do naszego użytku.

Ktoby tak mówił, okryłby się śmiesznością, dlatego, że celowość tego przedmiotu jest tak widoczna, iż nigdy nie mógł powstać bez poprzedniej myśli świadomej swych celów inteligentnej jednostki. Lecz sama ta żywa inteligentna jednostka, posiadająca tyle złożonych organów tak świetnie dostosowanych do jej potrzeb, miałaby być wytworem ślepych sił martwej przyrody! Nie posiadająca rozumu przyroda daje jednak nam ten rozum wraz z wielu cudownymi wprost narządami naszego ciała, ale przyrządów potrzebnych nam dać nie może, bo to już przechodzi jej siły. Kto może więcej czynić, nie mógłby mniej? Zdrowy rozum ludzki odrzuca te niedorzeczności i wskazuje nam na istnienie poza martwą przyrodą i żywymi jednostkami Istoty Najwyższej, która stworzyła wszystko i przyrodę i rozum ludzki. Bez jej wiekuistego bytu nic nie da się pomyśleć. Ona to właśnie daje istnienie czasowe, zapożyczone wszemu stworzeniu. A jednak tylu uczonych i nieuczonych niedowiarków nie chce z celowego ustroju świata, zwłaszcza organicznego, w którym ta celowość tak rzuca się w oczy, wynioskować istnienia Przyczyny rozumnej, i celowo działającej, pomimo, iż tak czynią, gdy idzie i najpospolitsze wyroby ludzkie.

Św. Paweł Apostoł mówi:

«Gniew boży objawia się z nieba na wszelką bezbożność i niesprawiedliwość ludzi, bo co można wiedzieć o Bogu, Bóg to mi ujawnił. Albowiem Jego niewidoczne doskonałości, Jego wiekuista moc i bóstwo są od stworzenia świata widoczne dla rozumu ludzkiego za pomocą właśnie jego twórców. Więc nie są godni przebaczenia ci, co Boga poznawszy, jako Boga go nie uczyli. Chwaląc się, iż są mądrymi, stali się obłądnymi» (Rzym, I, 18-23).

Św. Paweł dalej opisuje straszliwe następstwa tego zaśłepienia umysłowego, prowadzącego z konieczności do folgowania złym skłonnościom naszej upadłej natury. Bóg ze swymi surowymi przykazaniami jest dla niej niewygodny, dlatego to prawda boża do tylu serc i umyłów nie trafia. Ale to jest również dowodem, iż nie nasza pycha i namiętność wymyśliły przykazania boskie, lecz sam Bóg je wszczepił w naszą naturę, aby nas utrzymać na drodze prawdy i cnoty. Są jednak umysły, co choru-

ją na prawdziwą zgrozę przed Bogiem i Kościołem: Lecz ponieważ, jak mówi Pismo św.: «niema pokoju dla bezbożnych», więc starają się zagłuszyć niespokojne sumienie rozmaite i wykrętnymi tłumaczeniami. Tak widoczną boskość kościoła «wyjaśnia» — jeśli to wyjaśnieniem nazwać można — sprytem jego kierowników, którzy całkiem przypadkiem okazuje się zawsze większym od sprytu Jego niezliczonych wprost wrogów, cuda obecne w Lourdes lub za wstawiennictwem św. Teresy od Dzieciątka Jezus jakas naiwną sugestją, zawsze jednak większą od wiedzy największych lekarzy. Sama wreszcie myśl ludzka działaniem pary, niemogącej skądinąd pojąć, iż może myśleć.

Jest to po prostu nadużycie łaski Bożej, dającej nam wszystko, co potrzeba, aby Boga znać, miłować i przez wierną Mu służbę duszę zbawić. Był to straszliwy grzech dawnego ludu wybranego Izraela, któremu już Mojżesz mówił, aby się w pychę ze swego wybraństwa nie wzbijał: «Wiedz, iż Jehowa ciebie wybrał nie z powodu twej sprawiedliwości, lecz ze względu na obietnicę daną twym Ojcom, bo ty jesteś twardego karku.» (Deut. IX 5-6).

Istotnie Żydzi swym ciągłym buntem na pustyni arabskiej przeciwko Bogu obrzydli Mu wkońcu i już dawno ich odrzucił, gdyby nie ustawiczne wstawiennictwo Mojżesza. Przewrotna ta rasa ośmiela się samego Syna Bożego oskarżać o służenie duchowi ciemności, który był właśnie ich stałym natchnieniem. Nawet jaskrawe cuda P. Jezusa, w których tak wyraźnie przebiegała się Jego nieskończone miłosierdzie na usługach Jego boskiej wszechmocy, dawały tylko powód do jeszcze większej nienawiści i zatwardziałości w grzechu. Tego P. Jezus nie chciał, ale ostrzegał ich: «kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest». Wyboru więc nie mamy: jeśli mimo tak widocznej boskości Chrystusa i Jego kościoła, odwracamy się odeń, jak niewierni żydzi, podzielimy ich los w wiecznej otchłani, gdzie największą ich męką będzie właśnie utrata P. Jezusa, którego nie chcieli za życia. Św. Weronika Juliani pewnego dnia za pozwoleniem boskiem mogła odczuć, co cierpią z powodu tej utraty potępieńcy. «Wrażenie tego jest tak straszliwe, powiada, iż przechodzi wszelki opis. Wszystkie inne męki wydają się drobiazgiem w porównaniu z tem nieszczęściem.»

Nie traćmy więc P. Jezusa przez nasz grzech, lecz w tym czasie zbawiennym postu rozmyślajmy pilnie nad Jego Męką, wyciągnijmy z Niej nauki niezbędne dla naszej duszy, a przez pustynię życia obecnego dojdziemy do Ziemi obiecanej, gdzie Bóg jest światłem wiekuistym swych wybrańców. Amen

X. Julian Unsicht.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Myszka w departam. Aisne odwiedzi następujące miejscowości:

- 3 marca Soissons — zebranie Bractwa Róż. św.
- 5-6 marca Villers en Prayères.
- 6-7 marca Paissy.
- 7-8 marca Cour-Soupir.
- 9-10 marca Laon (w sobotę 9 w południe w szpitalu w Laon).
- 13-14 marca Montigny-Lengrain.
- 14-15 marca Mortefontaine.
- 15-16 marca Ambleny.
- 17 marca Soissons. Zebranie Stow. św. Józefa.
- 19-20 marca Cuisy en Almont.
- 20-21 marca Juvigny-Montécouvé.
- 21-22 marca Villemontoire.
- 23 marca St-Quentin — szpital.
- 23-24 marca Gauchy-St-Quentin (święcenie palm)).
- 24-25 marca Farguiers.
- 31 marca Soissons.
- 1-2 kwietnia Clermont-les-Fermes.

Porządek nabożeństw w dep. Meurthe-et-Moselle.

- 2 marca Nancy od 15-18 zwiedzanie szpitalów;
- 3 marca Varangéville 6.30-7.30 spowiedź, 7.30 msza św. i kazanie.
- 3 marca Nancy (Chapelle Ronde) 9.30-11 spowiedź, 11 msza św., kazanie;
- 3 marca Foug 16 nieszpory;
- 4 marca Foug 7-8 spowiedź, 8 msza św.;
- 7 marca Tucquegnieux 10-12 katechizm;
- 7 marca Pont-à-Mousson 14-17 katechizm;
- 9 marca Pont-à-Mousson 14-18 spowiedź;
- 10 marca Pont-à-Mousson 7-8.30 spowiedź; 8.30 msza św., kazanie;
- 10 marca Pompey 16 nieszpory;
- 14 marca Mancieulles 10-12 katechizm;
- 14 marca Pont-à-Mousson 14-17 katechizm;
- 16 marca Homécourt 16-19 spowiedź;
- 17 marca Homécourt 6-8.30 spowiedź; 8.30 msza św., kazanie;
- 17 marca Valleroy 10-11 spowiedź; 11 msza św., kaz.
- 17 marca Giraumont 14-16 spowiedź; 16 nieszpory, kazanie;
- 17 marca Jarny 17 nieszpory.
- 18 marca Jarny 7-8 spowiedź; 8 msza św.;

X. Unszlicht.

- 2-4 marca Vincy i Le Plessis-Placy.
- 8-10 marca Gien (Loiret).
- 10-11 marca Chalette (Loiret).
- 16-18 marca Baron (Oise).
- 23-24 marca Nangis.
- 24-5 marca Champcenest.
- 25-26 marca St-Martin—Channetron.
- 26-29 marca Troyes (Aube).
- 30-31 marca Provins.
- 31 marca 1 kwietnia Bray-sur-Seine.
- 1-2 kwietnia Villuis.
- 6-8 kwietnia Nogent-sur-Seine (Aube).
- 10-12 kwietnia Santeny (S.-et-O.) w projekcie.
- 13-14 kwietnia Sucey-Noiseau (S.-et-O.).
- 14-15 kwietnia Maisse (S.-et-O.) w projekcie.
- 19-21 kwietnia Duvy (Osie).

Opieka duchowna w diecezji Blois (Cher)

Ks. prof. Dominczak przybędzie do diecezji BLOIS dn. 9 marca i pozostanie tam aż do 12 marca, ażeby dać Polakom sposobność odprawienia spowiedzi wielkanocnej.

W niedzielę, 10 marca Ks. prof. Dominczak będzie spowiadał w kościele w Moisy; w poniedziałek 11 marca rano w kościele w d'Oucques. Poza tem Ks. Prof. Dominczak będzie przyjmował w Blois (Maison des Oeuvres, 14, rue Chamonton).

Blższych objaśnień może udzielić Ks. Rabier, Dyrektor des Oeuvres, 14, rue Chemonton, Blois.

Objazdy duszpasterskie.

Ks. prof. Dominczak odprawi nabożeństwo dla Polaków w CHAMPAGNOLE (depart. Jura).

Ks. Jan Kominek będzie słuchał spowiedzi wielkanocnej w St-Dizier i okolicy (H-te Marne) od 7 do 18 marca.

Nabożeństwo polskie w kościele Notre-Dame de Lourdes w Paryżu.

128, rue Pelleport (metro Pelleport).

W niedzielę, dnia 3 marca o godzinie 4-tej popołudniu odprawi się z okazji nowenny do Matki Boskiej Lourdeńskiej, uroczyste błogosławieństwo oraz kazanie po polsku w kościele Notre-Dame de Lourdes w Paryżu.

Punkt zborny koło kościoła polskiego o godzinie 3-ciej, lub też można udać się wprost do kościoła Notre-Dame.

Z ubiegłego Karnawału

W jednym z artykułów umieszczonych ongiś w «Polaku we Francji» była wzmianka o bractwie Matek Chrześcijańskich w Creutzwald, departamentu Moselle. Autor pisał, że to bractwo rozumie swój cel, nadany przez odne władze. Pracuje nieźle i duchowo i materialnie.

Na zebraniu grudniowym postanowiono urządzić t. zw. «Gwiazdkę» w dniu 20 stycznia r. b. Uroczystość rozrywkowa rozpoczęła się o godzinie piątej. Przemówił najpierw ksiądz kapelan okręgu Merlebach, do którego należy i nasza kolonia. Mówił krótko. Wyjaśnił dość licznie zgromadzonemu rodakom cel, zadanie i doniosłość organizacyi chrześcijańskich wogóle, a niewiast katolickich w szczególności. Niewiasty — matki nie mogą pozostawać obojętne na pracę społeczną w dobie obecnej. Pracę tę mogą poprowadzić najrozmaitsi ludzie, — niestety, nieraz w kierunku wrogim Najwyższej Prawdzie, t. j. Chrystusowi Panu, Jego kościołowi i etyce, t. j. moralności chrześcijańskiej. A przecież chodzi o to, aby Polacy katolicy właściwie grupowali się pod hasłem katolicyzmem, nie tylko dlatego, by mieć spokojne sumienia, ale i dlatego, by utworzyć potężną armję z Chrystusem-Królem na czele. Cóż jest warty żołnierz, który nie słucha swego dowódcy? Jaką wartość przedstawia katolik, który

nie słucha dowódcy nas wszystkich, t. j. Chrystusa Pana?

Taką właśnie grupką, wierną zasadom katolickim, jest stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich. Praca ich rozciąga się nie tylko na stowarzyszone, ale i na młode pokolenie, by je należycie wychować w przekonaniach katolickich.

Drugą z kolei mowę wygłosiła przewodnicząca bractwa. W brawurowych zdaniach apelowała do niewiast, by się nie obawiały należenia i zapisywania się do bractwa. Podkreśliła bardzo silnie potrzebę obrony duchowieństwa przed napastnikami wrogów Kościoła; wspominała o słowach Ojca św., skierowanych do matek i wręczenie o konieczności dobrego, katolickiego wychowania dzieci.

Z mowy wszyscy poznali, przekonali się, do jakich rezultatów może dojść każdy człowiek, o ile pracuje uczynliwie, t. j. czyta poważne czasopisma, nie romansidła, o ile myśli zastanawia się i wyciąga wnioski. Nie wielu jednak mamy między wychodźstwem naszym takich ludzi. Niewiasty są przeważnie obojętne na oświatę zdrową. Wśród mężczyzn książka nie ma powodzenia. A wśród dziewcząt? — Jakaś bezgraniczna bezmyślność i

głupota. Tańce, dancengi, niemoralne stroje, fryzowanie obciętych włosów — oto ideał naszych dziewcząt. O kawalerach — lepiej nie mówić, do nich najlepiej stosuje się zasada: od wódki rozum krótki, wszędzie ich pełno, tylko nie w poważnych katolickich organizacjach, stowarzyszeniach, jak np. w śpiewie kościelnym. Znajdzie się zaledwie jakiś na okrasę.

Uroczystość wspomnianą wypełniły deklamacje i jasełka odegrane przez działkę szkolną, oraz śpiew chóru kościelnego. Podczas jednej z przerw podzielono się opłatkiem.

Sama «Gwiazdka» miała miły przebieg. Ale okoliczności jej towarzyszące miały charakter smutny. W uroczystości wzięło udział gromadnie tylko tow. św. Józefa. Inne, jak św. Barbary (pomimo, że niby to należy do towarzystw katolickich), kombatanów, sokołów — nie! Czego ci ludzie chcą, sami nie wiedzą. Jakie są ich zasady moralności, sami napewno wytłumaczyć nie potrafią: nic innego, jak jakaś dzika nienawiść. Ale do kogo i za co? Zdaje się, że sprężyną tak szlachetnego postanowienia, tak wzniosłej uchwały był «polski król» tutejszej kolonii, nazwiskiem swem wyrażający dążenia pokojowe, ale mózgiem siejący niepokój, stąd p. Niepokojski, — ten sam, który niezbyt dawno zabrał podstępem jednemu z górników «Polaka», a na żądanie zwrotu obrzucił go stekiem wyzwisk, za co powinien siedzieć w więzieniu. No, ale już odszedł sobie «na trawkę». Niech tam sobie śpi spokojnie i nie sieje niepokojów. Jest nadzieja, że obecny prezes komitetu, p. Bogacki, dzielnie odpowie swemu zadaniu i sprawę poprowadzi inaczej. N. Creutzwald, w lutym 1929.

WIZÓR AKCJI KATOLICKIEJ

Akcja Katolicka we Włoszech zdobywa podziw i uznanie tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać

ją. Zdumiewa i zachwyca świeżością i śmiałością, rozmachem; bezpośredniością i prostotą.

Oto opowiadanie pewnego Belga. Przybył on do Medjolanu, gdzie miał sposobność zapoznać się z dziełem kard. Ferrari.

Na przedmieściu robotniczym zakupił Komitet akcji kat. lokal po zlikwidowanej fabryce. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej — co należy rozumieć — dzięki pracy wyteżonej i ofiarnej członków Komitetu św. Pawła — powstały na terenach fabrycznych: szpital, biuro pośrednictwa pracy, schronisko, kino-teatr i kaplica.

Belga zadziwiła zwłaszcza kaplica. Proszę sobie wyobrazić: Olbrzymia hala z belkowanym stropem. Z jednej strony ołtarz skupia ludzi do modlitwy, wieczorem scena do uciechy i śmiechu. Rano — zastąpiona jest scena, wieczorem — ołtarz. A modlą się i bawią — jak nigdy. Na nabożeństwo sala po brzegi pełna. Ksiądz rozpoczął Msze św. Jakaś panienka, młoda i piękna (Belg nie szczędzi jej słów zachwytu) nie z tych bynajmniej, co szukają w społecznej pracy pociechy po zawiedzionych rachubach na męża, prawdziwa arystokratka ducha i przedstawicielka kultury — kieruje śpiewem. Cóż śpiewają ci robotnicy? Palestrinę? Nie, litanję do Matki Boskiej. Całe piękno tej litanji — tak niestety zacierane przez przygodnych śpiewaków w naszych kościołach — uwypatnia się pod wytrawną batutą, chwytą za serce. Pieśń modlitewna staje się zgodnym akordem w harmonji obcowania z Bogiem. Komitet św. Pawła nie poprzestaje jednak na pracy dla robotników. Zajął się również losem b. więźniów kryminalnych. W jego warsztatach pracy znajdują oni pierwszą opiekę, pomoc i oparcie na nowej drodze życia. Z legitymacją tych zakładów łatwiej sobie potem radzą.

Tak oto rozkwita zbożne dzieło katolickie.

Ks. W. Rogaczewski.

Wrażenia i wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej

(Ciąg dalszy)

W swojej celli «Notre Dame de France» nie długo się zatrzymałem. Patrząc przez okno i widząc ludzi na dachu hospicjum. Poszedłem i ja za ich przykładem. Zebrało się tam już całe towarzystwo, aby obejrzeć się po Jeruzalem i posłuchać objaśnień topograficznych jednego z Ojców Asypcjonistów. W Oriencie nie potrzeba się obawiać, spaść z dachu, bo dachy nie są, jak u nas spadziste, tylko płaskie i balustradami otoczone. Na dachach można się przechadzać, często ludzie śpią na nich w nocy, gdy w domach za ciepło. Z góry prezentuje się Jerozolima pięknie. Ojciec nam objaśnia ogólny plan miasta. Pokazuje nam najważniejsze świątynie, grób, kalwarię, cenaculum, kościół wniebowstąpienia Pańskiego, górę Oliwną etc. Piękny widok roztacza się aż hen do Morza Martwego. Mnóstwo kopuł i wież kościelnych daje miastu szczególny urok. Wysoki mur, który się zachował jeszcze z czasów wypraw krzyżowych otacza wielkim pierścieniem stare miasto. Wprawdzie to nie Jeruzalem z czasów Chrystusa, bo wiemy, że grób Pański i kalwaria znajdowały się po za murami miasta, kiedy dziś tworzą ośrodek, około którego się wszystko grupuje. Po mieście dawniejszym już ani śladu nie ma, bo podczas zdobycia go przez Tytusa nie został kamień na kamieniu. Pozostały tylko fundamenta, które dziś skwapliwie się odszukuje i na nich stawia się nowe Kościoły. Jeruzalem stare było znacznie mniejsze i grupowało się naokoło góry Sion, gdzie stała świątynia Salomona. W obrębie starego miasta zachowały ulice i domy dawniejszy charakter. Każdy dom ma swoją kopułę, ulice są wąskie z arkadami i tunelami, gdzie żydzi mają swoje kramy. Natomiast

Jeruzalem poza murami, które się coraz więcej rozbudowuje, nosi charakter nowoczesny, europejski. Stawia się wille i składy na wzór naszych miast. Gdy rozwój miasta pójdzie w dalszym tempie, jak w czasie powojennym, osiągnie ono wnet wyglądu miast modnych. Wszystkie konsulatory, klasztory, instytucje są poza murami miasta. Wiliś wystawił sobie w Jeruzalem pałac w stylu zamku krzyżackiego na wzór kolosalnego zamku w Poznaniu. Po wojnie Anglicy zabrali pałac i przerobili go na gmach gubernatorski. Auta i autobusy krążą po ulicach miasta, jak w Europie. Szkoda, że Jeruzalem traci coraz więcej charakter swój pierwotny.

Ludność miasta jest bardzo mieszana. Na 150 tysięcy mieszkańców jest połowa żydów. Jedną trzecią ludności tworzą muzułmani, a reszta przypada na chrześcijan z różnych obrządków. Prawie wszystkie obrządki mają swoje klasztory i kościoły w świętym mieście. Uderzająco wielka liczba jest schyzmatyków. Car miał przed wojną wielkie wpływy w Palestynie. Jednorazowy podatek zarządzony przez niego całym państwem Rosyjskim przyniósł tyle pieniędzy, że za nie wystawiono wspaniałe świątynie i zakupiono domy dla zakonów schyzmatycznych. Katolików jest względnie mała liczba. Naliczono ich na rok 1927 pięć tysięcy, nie mówiąc o pielgrzymach, których liczba z roku na rok wzrasta. Kiedy przed wojną światową pielgrzymowało dużo schyzmatyków do grobu świętego — na Wielkanoc liczba ich dochodziła do 20.000, to po wojnie liczba ich spadła do minimum, natomiast podniosła się liczba katolików, którzy coraz liczniej zjeżdżają do ziemi świętej z całego świata.

DWIE WŁADZE

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Lecz ten cieśla jest Syn boży, który w samej nicości materiałów ludzkich, wybranych dla swego Kościoła, chce ujawnić swą wszechmoc. Cel tego kościoła jest odrębny: rząd nad duszami dla ich dobra wiekuiszego, więc wymaga też odrębnej organizacji, środków i sankcji, ponieważ zaś jest to cel powszedni, niezależny od właściwości narodowych, rasowych i politycznych, więc kościół może być tylko jeden, zdolny do wypełnia-

czenia. W tej dziedzinie kompetencja wyłączna należy do władzy duchownej, z samej istoty swej funkcji odrębnej, i niezależnej od władzy świeckiej. Obie te władze winny sobie pomagać i wzajemnie się uzupełniać, każda zostając samoistną w swej odrębnej dziedzinie, a współdziałając w dziedzinie wspólnej, gdzie się obie stykają (np. w sprawach małżeńskich). Lecz natura ludzka jest zbyt słaba, żądza władzy zbyt wielka, żeby nie było chęci, z obu zresztą stron, ale zwłaszcza ze strony świeckiej, do przekroczenia prawowitych granic i podporządkowania sobie funkcji niewłaściwych. Państwu świeckiemu



Bazylika św. Piotra i Watykan w Rzymie.

nia tej misji powszechnej, niemożliwej dla państwa świeckiego choćby najbardziej rozległego i bogobojnego. Państwo bowiem świeckie ma na celu przedewszystkiem bezpieczeństwo i dobrobyt materialny swych poddanych, włączając w to rozwój oświaty i kultury, lecz jest bezsilne wobec wyższego zadania duchownego, którym jest prowadzenie dusz do ich wiekuiszego przezna-

zawsze się to udaje, gdy ma do czynienia z władzą duchowną czysto lokalną, ograniczoną do jego terytorjum, ale też dzielącą jego kruchy los. Nie ma ona innego oparcia, jak swe państwo świeckie, tę opiekę, jeśli ją ma, o płaca drogo, bo utratą swej niezależności i niemożliwością wypełnienia misji wiekuiszej i powszechnej rządzenia duszami, jeśli jej nie ma, rozpada się prędzej czy

Mowa w Jeruzalem jest internacjonalna. Można się rozmówić we wszystkich językach. Urzędowym językiem jest arabski, francuski i angielski. Żydzi posługują się swoim żargonem, który się nie różni od żargonu na nalewkach.

Pierwszą procesję w Jeruzalem urządza się do grobu świętego. «Grob jego będzie sławny» — tak przepowiedział prorok Izajasz. I słowa jego się sprawdziły. Kto był świadkiem raz w życiu choć jednej procesji do grobu świętego, kto widział, z jakim nabożeństwem narody się modlą u niego, i kto miał szczęście klęczyć u marmurowej płyty grobowej, ten nie zapomni nigdy tego wrażenia.

O wyznaczonej programem godzinie zebraliśmy się przed naszym hospicjum. Ojciec Olivier wydaje swoje rozkazy. «Ustawia się po dwóch, księża naprzód, potem wierni, chorągiew na czele».

Idziemy do grobu Pańskiego. Wspaniała procesja wynurza się z «Notre Dame de France» na ulice miasta ze śpiewem nabożnym i kieruje się do miejsca, gdzie Chrystus zwyciężył śmierć. Przechodnie zatrzymują się na ulicach, otwierają się okna, aby się wsłuchać w śpiew i przypatrzeć się tym nowym przybyszom. A z piersi 150 pątników wyrwa się pieśń: «Je suis Chrétien, voilà ma gloire... Każdy z nas dumnie podnosi głowę, że przyznaje się do wiary Chrystusa, który właśnie przez swoje

zmarłychwstanie dał największe świadectwo, że jest Bogiem. Wchodzimy do bazyliki przez wąskie, ciasne uliczki żydowskie. Stoimy przed portalem sanktuarjum. Bazylika mieści w sobie największe świętości na świecie, grób Chrystusa, kalwarię i kaplicę św. Heleny, gdzie znalazł się krzyż Pański. Te trzy sanktuarja są połączone w jedną całość.

Idziemy wprost do marmurowej kapliczki, w której się grób Chrystusa znajduje. Przed jego wejściem oczekuje nas Ojciec Franciszkanin, im bowiem jest powierzona opieka nad świątynią, i wita nas w języku francuskim: «Po co wy tu przyszliście z dalekiej Europy, Czy jako pielgrzymi, czy jako wycieczkowcy? Zdarza się nie raz, że przyjeżdżają do tej świętej ziemi nie jako pątnikom przystoi, ale w strojach modnych, gorszących, przynosząc zarazem zgorszenie niewiernym. Baczcie, byście przez Wasze zachowanie się i w waszych ubiorach nie dali powodu do grzechu innym. Czyńcie pokutę!» Na drugi dzień nie widziało się ani jednej niewiasty w kusych sukniach i obnażonej. Ojciec przemówił do serca i wzruszył wszystkich obecnych do łez.

Potem wchodzimy w wielkim skupieniu do grobu, oświetlonego lampami, do którego wejście jest tak niskie i wąskie, że po jednym i pochyłono trzeba wchodzić.

(C. d. n.).

później, stosownie do nieuniknionej różnicy opinii ludzkich, i traci wszelką powagę moralną. Widzimy to na obecnym rozkładzie anglikańskiego kościoła, którego dogmaty i dyscyplina zależą od głosowania nie-anglikańców, a nawet bezwyznaniowców w parlamencie angielskim. Często zresztą lokalny kościół musi naginać się do kaprysów władzy świeckiej, a nawet być w jej ręku narzędziem ciemnienia politycznego i religijnego, jak to np. było z Cerkwią moskiewską.

Wolne znów związki religijne, nie zdolne do skrytalizowania żadnego «Credo» obowiązującego choćby ich członków, wprowadzają straszliwy zamęt pojęciowy w głowach swych «wiernych», zamieniają się stopniowo w trybunę dyskusyjną, w której wszystko poddane jest w wątpliwość, nawet samo istnienie Boga osobowego, a przez to nie mogą dać żadnej reguły moralnej niezbędnej dla zbawienia duszy i kończą na zwykłej etyce utilitarnej, jeśli nie na materjalizmie praktycznym i obojętności religijnej.

A tymczasem dusza ludzka potrzebuje za wszelką cenę pewności moralnej w sprawach duchownych, to znaczy się autorytetu nieomylnego, w ostatniej instancji rozstrzygającego wszelkie trudności i wątpliwości w tej tak żmudnej dziedzinie, inaczej będzie się ustawicznie błąkała po manowcach. Taki autorytet moralny, niewzruszony, nieprzechodzący, nieomylny może jeden Bóg stworzyć, aby dusze z całą ufnością Mu się powierzyły, bez najmniejszej obawy zejścia z drogi zbawienia. Z istoty rzeczy autorytet ten będzie jeden dla wszystkich dusz, państw i narodów, wyniesiony ponad niemi, aby był zewsząd widoczny i głos jego wszędzie usłyszany. Ponieważ zaś przedstawiać będzie wolę bożą na ziemi, tak upokarzającą naszą pychę i namiętności, więc autorytet ów będzie w ustawicznym zatargu z potęgami i dążeniami świeckimi, nawet w swem własnym łonie będzie znosił przykre zatargi, a mimo to będzie się trzymał niezmuszony mocą bożą, a siły mu wrogie będą mu służyć. Będzie on sam miał poczucie swej niepokonanej sta-

łości i trwania nieograniczonego, bo misja jego zbawiania dusz może tylko wtedy ustać, gdy już dusz nie będzie. Spokojnie i obojętnie będzie słuchał pogroźek i zapowiedzi rychłego upadku, starać się jeszcze będzie nawrócić tych szaleńców, co albo nie chcąc wejść do kościoła bożego albo odpadają odeń, idą niechybnie na wieczne potępienie. Tym kościołem bożym jest nasz święty kościół katolicki i on jeden. Żyje on swem własnym życiem, które dał mu jego boski założyciel, Chrystus Pan, tworzy odrębną całość, mającą swą hierarchję świętą, prawo i sankcję sobie właściwą, jest zdolny do niesienia wszędzie prawdy bożej, głoszenia Ewangelji wszelkiej duszy ludzkiej i zachowania swej jedności mimo różności dusz i narodów, z którymi ma do czynienia. Wtedy, gdy dążenia indywidualne, jak i zatargi społeczne, polityczne, rasowe rozrywają prędzej lub później wszelkie inne organizacje ideowe, bo są czysto ludzkie, żadna siła nie jest w stanie go zmódrzyć, bo jest on boski i wie, że jest boski. Kto z nim wojuje, zawsze na tem źle wyjdzie. Straszliwa wojna międzynarodowa, która wstrząsnęła całym światem, rozpołowiła socjalizm, masonerję, a nawet żydostwo, wtedy gdy kościół katolicki, mający swych wiernych w obu obozach, zachował niewzruszenie swą jedność, czego jaskrawym dowodem było «conclave» wybierające przy udziale kardynałów stron wojujących Benedykta XV.

A w wyniku tej wojny widzimy schyzmę moskiewską bez głowy i jęczącą pod rządami żydowskiej międzynarodówki, za prześladowanie kościoła, muzułmanizm bez kalifa, luteranizm bez cesarza, anglikanizm przechylający się na stronę kościoła katolickiego, którego Włochy uznają zwierzchność duchowną niezależną przy powszechnych niemal oklaskach. Kościół katolicki wychodzi zwycięsko z tak strasznej próby, jako najwyższa powaga moralna całego świata. Jest on dalszym ciągiem dawnego ludu wybranego Izraela, oparty o Boga, jest, jak i on niepokonany. Więzień Watykanu, następca Aarona i namiestnik Chrystusa, nie mógł bez końca zostać w zam-

SŁÓWKO O ZAKONACH

Zgromadzenie SS. Służebniczek Najśw. Serca Jezusowego

Dotychczas mówiliśmy o zakonach w sposób dość ogólny. Jasne jest, że dla lepszego poznania, trzeba zbliżyć się w szczególności do jednego z nich. Do którego? Naturalnie do takiego, który bardziej odpowiedni jest dla naszej emigracji we Francji.

Mówimy o Zgromadzeniu «SS. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego», które w skróceniu popularnie nazywamy Siostrami Sercankami.

Zgromadzenie to, założone przez późniejszego biskupa przemyskiego Józefa Sebastjana Pelczara, wielkiego uczonego i świętego, w krótkim czasie okazało się tak pożytecznym, że Stolica Apostolska, po wielu dekretach, ostatecznie je aprobowala i zatwierdziła. Jest to bowiem przedewszystkiem Zgromadzenie czynne, nadzwyczaj przystosowane do obecnych czasów. Stąd jego wielki rozwój po całej Polsce, a nawet zagranicą, jak n. p. we Francji, gdzie pracuje chlubnie już od 24 lat nad naszą polską emigracją. Najpierw w diecezji strasburskiej, a teraz też w diżońskiej (Dijon). Cieszy się specjalnem uznaniem i łaskawością obecnego Ojca św. Piusa XI, który raczył je uczynić «prawa papieskiego», jakoteż przychylną opieką Ks. Biskupa Rucha ze Strasburga. Na skutek tego, SS. Sercanki otworzyły za zezwoleniem wyższych Władz duchownych *postulat i nowicjat w swym domu w St-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin)*, ażeby po-

bożne panienki z naszych ucziwych i dobrych rodzin polskich emigrantów miały możliwość wstąpienia do polskiej kongregacji i przysposobienia się do życia zakonnego i do owocnej pracy nad emigracją.

Siostry Służebnice Najśw. Serca Jez., oprócz pierwszorzędnego celu uświęcenia się przez zachowanie trzech zwyczajnych ślubów prostych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, szczególnie sobie obierają zadanie rozszerzać bardzo zbawienne nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego i spełnić uczynki miłosierdzia względem służących, robotnic, dzieci, opuszczonych dziewcząt, ubogich i chorych, czyto w szpitalach, czy po domach.

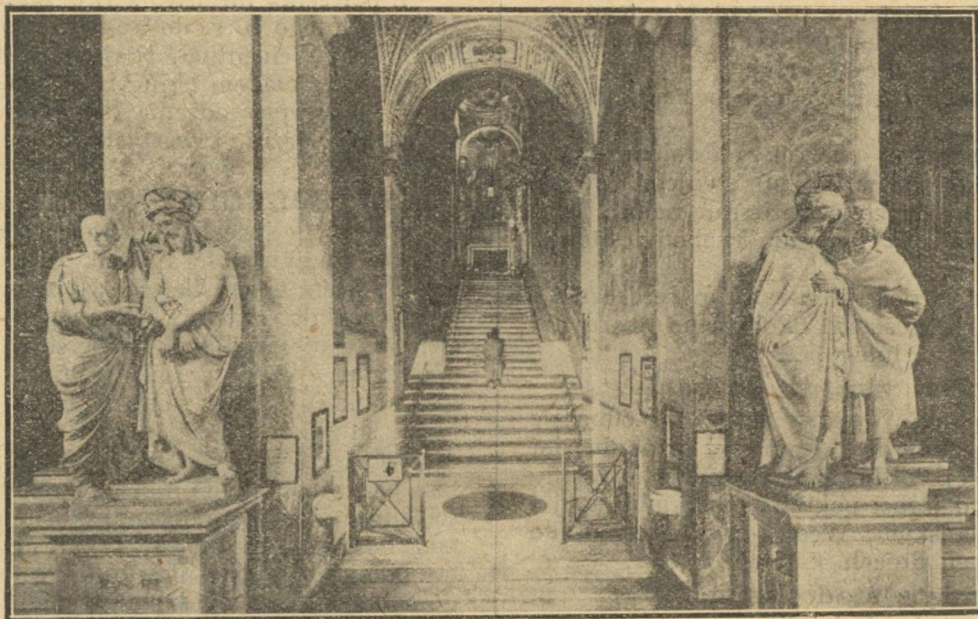
Życie w Zgromadzeniu zachowuje się ściśle wspólne i po należytej odbytych nowicjacie składają wychowanki śluby, naprzód na pewien czas, a potem wieczyste. Przy takim ustroju pobożne to Zgromadzenie wydaje obfite owoce w winnicy Pańskiej.

Zgromadzenie obejmuje jedną tylko klasę Sióstr, a składa się z profesek wieczystych i czasowych, jakoteż i nowicjuszek. Do nowicjatu przygotowują się próbantki (postulantki).

Odznaką szczególną jest obraz Najświętszego Serca Jezusowego tak, jak się Ono objawiło św. Małgorzacie Marji. To godło Serca Jezusowego noszą noszą wyszyte na sukni czarnego koloru. Na głowie mają welon czarny,

knięciu, lecz wychodzi zeń jako zwierzchnik duchowny swych wienrych i przewodnik moralny całej ludzkości. Przedstawia on majestat boży na ziemi i wszystkie głosy mimowoli się przed Nim uchylają. Sw. Teresa od Dzieciątka Jezus, która przed swą śmiercią zapowiedziała, iż zasypie świat deszczem róż i że wesprze cały kościół, dotrzymała swego słowa, przywracając swem wsta-

ności my, Polacy — katolicy, pomni na wierność dziejową Polski — «Polonia semper fidelis» — którejś Odrodzeniu błogosławił na ziemi naszej i za którą życie swe ofiarował w czasie zalewu dziczy wschodniej, wdzięcznem sercem do Ciebie przybiegamy, abyś miłość naszej Ojczyzny niezmiennie zachował, która, jak była, tak i jest przedmurzem chrześcijaństwa i bojownikiem Koś-



Schody święte w Bazylice Laterańskiej.

wiennictwem u P. Jezusa — niezależność Temu, który Ją kanonizował i ogłosił patronką wszystkich misji katolickich.

W pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa i w rok Twe-go wyzwolenia przyjmij, Ojczyśco Święty, od nas, Twych kapłanów i wiernych, hołd głębokiej czci, miłości synowskiej i niewzruszonego przywiązania. A w szczegól-

ności św. na kresach cywilizowanej Europy. Obyś ujrzał tryumf powszechny wiary katolickiej na całym świecie, hufce polskie wyzwalamy nieszczęsny lud rosyjski z pod jarzma Antychrysta, Polskę zaś szczęśliwą i sławną w swych historycznych granicach «od morza do morza».

Ubi Petrus, ibi Ecclesia! Ks. Julian Unsicht.

z białą przepaską na czole, na szyi wielki kołnierz biały, na piersiach krzyż, przepasane paskiem św. Franciszka, u którego wisi różaniec; profeski wieczyste noszą pierścienie na czwartym palcu prawej ręki.

Co do właściwego życia zakonnego, za długo byłoby o tem się rozpisywać. Wspomnimy tylko, że reguła ciężka nie jest, lecz przystosowana do obecnych warunków. W przepisowych ćwiczeniach duchownych Siostry z łatwością znajdują tu uświęcenie własne. Pożywienie jest zdrowe i wystarczające. Ważnym czynnikiem są rozmaite prace.

Twardy jest n. p. stan służących, bo nie tylko muszą chodzić w jarzmie posłuszeństwa i pracować ciężko, ale nadto wystawione są nieraz na wielkie niebezpieczeństwa i pokusy, wskutek czego łatwo ponoszą szwank na cności. Konieczne jest zatem wziąć ten stan w opiekę i pracować po Bożemu dla jego dobra. Tej opieki i pracy podejmują się w Imię Boże Służebnice N. Serea Jezusowego, wynajdując dobrą służbę, podnosząc stan służebny pod względem religijnym, moralnym i materialnym. Tworzą zatem przytuliska dla służących, a gdzieindziej wzorowo urządzone szkoły dla nich.

Nie mniejsze niebezpieczeństwa grożą robotnicom. Pracującym czyto w szwalniach, czy po fabrykach i zakładach przemysłowych.

Siostry Sercanki zakładają więc patronaż i schronisko, gdzie robotnice mają macierzyńską opiekę, otrzymują zdrowe pożywienie i godziwą rozrywkę. Starają się dla nich o robotę i umieszczają je w uczciwych zakładach.

Ciężką jest dola chorych, powalonych na łóżko bo-

leści; cięższą jeszcze wtenczas, gdy nie mają żadnej opieki, albo gdy ta opieka nie jest dosyć troskliwa, lub nie rozciąga się także na ich dusze.

Siostry Sercanki przychodzą w pomoc takim chorym, nie wzdygającym się przed chorobą, czyto w szpitalach, czy po domach.

Opiekują się też opuszczonymi dziewczętami i mają wielkie staranie o działość, zakładając i prowadząc ochronki, szkoły i sanatoria.

Prowadzą pensjonaty i szkoły gospodarstwa domowego, a powierzone im wychowanki nabywają wszelkich potrzebnych im wiadomości, teoretycznych i praktycznych. Uczennice uczą się tam życia religijnego, zasad dobrego wychowania, korespondencji, rachunkowości, higieny, leczenia w nagłych domowych wypadkach, racjonalnego prowadzenia gospodarstwa, kucharstwa, kroi, szycia, robót ręcznych, prania, prasowania itd., chętne nawet muzyki (fortepian).

W naszych czasach niemało jest ludzi, którzy nie znają dobrze zasad wiary i obyczajów, a stąd nie żyją tak, jak na prawdziwych chrześcijan przystoi. Wprawdzie kapłani opowiadają naukę Bożą, ale nie do wszystkich głos ich dochodzi.

Otóż tu też SS. Służebnice N. S. J. przychodzą w pomoc kapłanom w łamaniu chleba Bożego nauki przez nauczanie katechizmu, zbierają działość, by im w sposób prosty i serdeczny wyłożyć prawdy wiary, i obyczajów i przygotować do przyjęcia Sakramentów św.

W tej myśli odbywają Siostry podczas próby i nowicjatu krótki kurs katechetyki.

(C. d. n.)

Wiadomości z Polski

Ojciec św. dziękuje Ks. Kardynałowi Hlondowi za życzenia.

Po dojściu układu między Stolicą Apostolską a państwem włoskiem do układu, Ks. Kardynał wysłał Ojcu św. telegram, w którym jako arcybiskup prymas i jako kardynał, wyraził Ojcu świętemu swą radość z tego powodu, że pertraktacje z rządem włoskim doprowadziły do przywrócenia swobody stolicy świętej.

Papież odpowiedział na ten telegram następującą depeszę:

«Ojcu świętemu sprawiła wielkie zadowolenie depesza, którą Wasza Eminencja w imieniu swoim i swego duchowieństwa, oraz iwernych wyraził mu radość, gratulację i wdzięczność za przywrócenie swobody Stolicy świętej.

Jego Świątobliwość dziękuje wszystkim serdecznie i z ojcowską czułością błogosławi. Podpisano kardynał Gaspari, Citta Vaticano, 15 lutego.»

Wszechsokolski zlot w Poznaniu.

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w czasie od 29 czerwca do 1 lipca w Poznaniu zlot Sokołów nie tylko z całej Polski, ale i z Ameryki, Westfalji, a nadto przybędą delegaci pokrewnych organizacji z innych państw słowiańskich. Wedle przypuszczeń, do Poznania zjedzie w tych dniach 25.000 Sokołów.

Zmarznęte stado sarn.

W Poznańskim między Luboniem a Puszczykowem kilku wieśniaków przechodzących przez lasy wirowskie, zauważyło stado sarn — jak im się zdawało — śpiących. Zbliżywszy się jednak zauważyli, że sarny nie śpią, ale zmarzły. Było tam 27 sarn i dwa jelenie.

Promocja 1-szej doktorki w habicie.

W ubiegłym tygodniu odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim promocja pierwszej zakonnicy S. Marji Fajanki, Felicjanki, która przyjechała z Ameryki do kraju na studia i uzyskała stopień akademicki jako doktor filozofii. Promotor jej p. prof. Uniw. Siedlecki w pięknie a serdecznym swym przemówieniu zaznaczył, że Siostra doktorka jest pierwszą zakonnicą, która na naszej prastarej Wszechnicy uzyskała ten tytuł. Wyraził z tego powodu szczerą radość, jak niemniej i dlatego, że studjował przyrodę, dla której tyle promiennego entuzjazmu miał św. Franciszek z Assyżu, dla której dobrze się zasłużył ks. Wassman T. J. i ks. Grzegorz Mendel, Benedyktyn, jeden z największych biologów 19 stulecia. Składając nowej doktorce gratulację życzył jej, aby poświę-

cając się tej gałęzi wiedzy niosła światło naszej braci za oceanem i pracowała nad utrwaleniem łączności między Polonią w Ameryce a ojczystą ziemią.

Nadmienić wypada, że S. S. Felicjanki w Ameryce posiadają 280 domów, podzielonych na 5 prowincje i uczą w 280 polskich szkołach 150.000 dzieci polskich.

Traktat handlowy z Chinami.

Z polecenia ministra spraw zagranicznych udał się z końcem lutego b. r. do Nankinu konsul generalny Dr. Barthel de Weidenthal. Misja jego będzie miała na celu omówienie z rządem chińskim pewnych szczegółów związanych z przeprowadzeniem ratyfikacji traktatu handlowego i przyjaźni, zawartych jeszcze z poprzednim rządem.

CZY POLECIMY PRZEZ ATLANTYK?

Na całym świecie gorączka atlantycka jakby przycichła, w rzeczywistości jednak czeka tylko wiosny, aby wybuchnąć z nową siłą. Nie będziemy zdradzać tajemnic przedwcześnie, możemy jednak podać pewne wiadomości ciekawe a nieszkodliwe. Zamierzony lot polski będzie się opierał na nowych doświadczeniach, których czas lotnictwu nie skąpi. Nowy samolot transatlantycki będzie większy, silniejszy i lepiej wyposażony. Będzie posiadał radiostację, co zapewni mu komunikowanie się ze światem podczas lotu i da możliwość sprawdzania prawidłowości kursu oraz w ostateczności usprawni ratunek, gdyż i taką ewentualność należy zawczasu przewidzieć. Samolot ten będzie maszyną kilkosilnikową, a więc defekt poszczególnych silników nie będzie w niej pociągał natychmiastowych krytycznych konsekwencji.

Odlot ma nastąpić z lotniska w Baldonel w Irlandji. Miejsce to wyjątkowo dobrze nadaje się do startu «atlantyckiego». Przedewszystkiem znajduje się w punkcie najbardziej wysuniętym w Ocean i przytem w okolicy dość dobrze nadającej się do przelotu. To szczęśliwe położenie naturalne tego lotniska zostało już właściwie i odpowiednio wyzyskane. Mianowicie zbudowano tu specjalne startowisko «atlantyckie». Rzecz w tem, że samolot, udający się w podróż tak daleką, musi być z konieczności przeciążony w sposób nigdy kiedyindziej niepraktykowany. Tak przeciążona maszyna startuje z trunością, a samo startowanie nie należy do rzeczy łatwych i bezpiecznych. Startowisko w Baldonel zostało zbudowane właśnie specjalnie w celu ułatwienia tego zadania.

Polak najstarszym człowiekiem na świecie.

Jest nim niewątpliwie Mikołaj Szapkowski, zamieszkujący na Kaukazie i liczący sobie 150 lat życia. Urodził się on w Polsce w r. 1778 i w młodym wieku wyemigrował z rodzicami na Kaukaz w okolice miasta Suchum. O-

Ks. Prymas Hlond o kwestji rzymskiej

Ksiądz Kardynał Hlond udzielił wywiadu na temat ugody pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Ks. Kardynał zauważa:

«— Rozwiązanie kwestji rzymskiej było dla świata niezwykle niespodzianką. Klasyczna cisza panowała w Watykanie nawet wtedy, gdy pertraktacje z królem włoskim już dobiegały końca. Poza tuzinem osób wtajemniczonych, nikt nie przypuszczał, że zbliża się jedno z ważniejszych zdarzeń historii kościoła. Nawet czujna dyplomacja nie orjentowała się w sytuacji i zareagowała pesymistycznie na pierwsze pogłoski o układach. Akt wiekopomny zgody, podpisany przez pełnomocników Ojca św. i króla włoskiego, ma niezwykle znaczenie zarówno dla życia katolickiego we Włoszech i dla wewnętrznych, oraz dla zagranicznych stosunków królestwa włoskiego, jakoteż dla swobody Stolicy Apostolskiej i jej międzynarodowego prestiżu. Dla kół kościelnych było pewnem, że to przyjsć musiało i że inicjatywa do zgody wyjdzie od

rządu włoskiego, bo nikt jeszcze na wojnie z kościołem i stolicą świętą dobrze nie wyszedł, a każda taka walka kończyła się zawsze dla kościoła z chwałą i wzrostem znaczenia, a dla przeciwników, jeżeli nie odwrotem, to na pewno Canossą albo wyspą św. Heleny.»

Następnie J. E. Ks. Kardynał wspomniawszy o swych wrażeniach ze złotego jubileuszu Ojca św., wypowiedział się o sytuacji w Polsce w sposób następujący: Wewnętrzne życie kościelne rozwija się normalnie. W niejednej dziedzinie dokonywa się daleko idąca reorganizacja, której kutek ujawnia się dopiero po pewnym czasie. Zastanawia mnie nieco, że ze strony pewnych czynników, a nawet w Sejmie, powtarzają się napady na wiarę i nawytywani do walki z kościołem. Spodziewam się, że społeczeństwo zdrowe i dla dobra sprawy silnie na to zareaguje, chociażby tylko celem ostrzeżenia mas robotniczych i włościańskich od siideł propagandy wyrotowej, oraz dla prestiżu zagranicznego.

siedliwszy się na wsi nie zapuszczał się prawie nigdy poza obręb sąsiednich wiosek i w ciągu 120 lat raz tylko był w mieście. Pamięć jego aczkolwiek sięga bardzo daleko wstecz, bo do 12 roku życia bezmała, ogranicza się niestety tylko do wypraw zbójceckich i zatargów z sąsiednimi plemionami. Szapkowski nigdy nie był abstynentem i do dziś dnia lubi wypić. Nie wie także, co to znaczy djeta. Swoją długowieczność przypisuje zbawiennemu wpływowi górskiego klimatu, co zresztą znajduje potwierdzenie w tem, że w wiosce jego napotkać można szereg ludzi, których wiek przekroczył sto lat. Zonaty był trzy razy. Najmłodsza córka jego liczy zaledwie 26 lat.

Ze Świata

Szarytka francuska udekorowana przez Mussoliniego.

Siostra Saint-Vincent z zakonu «Pod wezwaniem Opatrzności» w Gap, która podczas wielkiej wojny pielęgnowała chorych na gruźlicę żołnierzy w Mondovì, we Włoszech, została obecnie udekorowana przez Mussoliniego medalem «Wdzięczności publicznej». Jest to już drugie odznaczenie dzielnej zakonniczki francuskiej, która przebywając we Włoszech w r. 1922 otrzymała już krzyż zasługi wojennej.

Dwa miliony więźniów w Sowietach.

Gazety bolszewickie podają, iż za przestępstwa natury kryminalnej nie będzie się więcej zamykać przestępców do więzień, lecz skazywać na przymusowe roboty.

Zarządzenie to stoi w związku z niebywałym przepełnieniem więzień sowieckich.

Jak podaje ostatnia statystyka, w lochach sowieckich przebywa obecnie ponad 2 miliony więźniów. Cyfra to zaiste rekordowa.

Minister włoski nakazuje uczyć się gruntownie historii polskiej.

Minister Oświecenia Publicznego we Włoszech p. Beluzzo wydał niedawno okólnik dla szkół, w którym zaleca nauczać w szkołach historii polskiej gruntownie. Oto co pisze.

«Nie wystarczy wspomnienie najdramatyczniejszych momentów z dziejów Polski, z którymi wiążą się nazwiska Jana Sobieskiego czy Tadeusza Kościuszki. Nie zapominajmy, że ten naród przez niemal cały okres czasu stanowił potężny ośrodek przyciągania politycznego, zwyciężając dokoła bliskie plemiona», nietylko i nie tyle siłą oręża, ile dzięki samemu charakterowi swego ludu i wspa-

niałomyślności względem obywateli, a dalej, że przejawiając się kulturą zachodnią, zwłaszcza katolicko-lacińską, przez całe wieki przysyłał nam swoich synów (i największego pośród nich: Kopernika), aby czerpali wiedzę z naszych wszechnic: z Padwy, Bolonji, Rzymu; gdy przeciwnie, miasta polskie były miejscem pobytu wielu Włochów, którzy poczynając od czasów Bony Sforzy, poza gorliwością handlową, nieśli do tej ziemi nasz przemysł, nasze sztuki piękne, nasze nauki, jednym słowem, najświetniejsze owoce naszego Odrodzenia. A nie zapominajmy również, że niemniej głębokie uczucia wzbudziła między dwoma narodami w zeszłym stuleciu prowadzona przez oba — walka o niepodległość, czego dowodem, obok licznych stosunków między wybitnymi patriotami obu krajów, jest Legion Polski, utworzony we Włoszech przez największego pisarza polskiego Adama Mickiewicza, oraz wyprawa Franciszka Nulla i Garybaldyńczyków bergameskich dla wzięcia udziału w powstaniu polskim roku 1863.

Szkola włoska ma obowiązek pielęgnować te wspomnienia, dzięki którym oba narody żywią dla siebie wzajemną cześć.»

Tortury w Meksyku.

Pisma Ameryki Środkowej, z wyspy Kuby i Ameryki Południowej przyniosły szereg wiadomości o torturach, jakie rząd meksykański stosował wobec swoich więźniów. Wywołało to w Meksyku wielką konsternację. Szczególnym okrucieństwem nacechowane było postępowanie władz z Toralem, mordercą Obregona. Liberalny dziennik «Excelsior», wychodzący w stolicy Meksyku, który o tem postępowaniu donosił szczegółowo, został zbojkotowany przez rząd, a właściciele musieli wkrótce pismo sprzedać. Ale nie można było zmusić do milczenia dzienników sąsiednich republik, a tam właśnie zjawiały się długie artykuły o inkwizycyjnych metodach, stosowanych w więzieniach meksykańskich. Stwierdzono, że na Toralu usiłowano wymusić zeznanie przeciwko katolikom. W tym celu poddawano go najstraszniejszym męczarniom, trwającym całe dnie. Wieszano go np. za duże palce u rąk albo za palce u nóg i kołysano w ciągu całych godzin. Inne męki, które morderca Obregona musiał znieść, są tak wstrętne, że nie nadają się do opisywania. Toral przedstawił sądowi dowody, że był torturowany. Rząd meksykański napróżno starał się przytłumić rozprawę sądową, czego bowiem powiedzieć nie mogły pisma meksykańskie, to podały inne dzienniki, a przede wszystkim pisma z Kostaryki: «Diario de Costarica» i «La Tribuna». Stwierdzono zatem z całą pewnością, że jeszcze w XX wieku rząd, pragnący uchodzić za władzę postępową, stosuje tortury, które pod pewnymi względami przewyższają okrucieństwem katusze, zadawane w średniowieczu.

Obchód 500-tniej Roczniczy Św. Joanny d'Arc

W Vancouleurs rozpoczęto uroczystości na cześć św. Joanny d'Arc, wyswobodzicielki Francji z pod jarzma angielskiego. Aby upamiętnić zasługi świętej postanowiono urządzić uroczyste obchody w miastach, przez które przechodziła św. Joanna w czasie swej heroicznej wyprawy na wrogów Ojczyzny.

Całe miasteczko przybrało odświętny wygląd. Domy były dekorowane sztandarami i pięknie umajone.

Przybyli na uroczystość mieszkańcy wszystkich sąsiednich miasteczek, a także z miast dalej położonych, jak Nancy, Metz, Lille, Tourcoivry, Strasbourg, Roubaix. Samą uroczystość rozpoczęto w południe na placu przed merowstwem, gdzie zjechały auta z gośćmi oficjalnymi, przybyłymi z Paryża: gen. de Pouydraguin, zastępujący marsz. Lyautey, generałowa Weygand, wiceprezydentka komitetu obchodu, Rossignol, wiceprezydent Związku Kombatantów i inni.

Po skromnem przyjęciu w salach merowstwa, gdzie przedstawiono potomków rodziny d'Arc, przybyłych w liczbie 20-tu, powoli udano się do bramy Porte de France, skąd wyruszyła św. Joanna na wrogów.

Tu odsłonięto pamiątkową tablicę wmurowaną w ostatnich dniach, a następnie Mgr. Ginisty, biskup z Verdun wygłosił przepiękny panegiryk na cześć Świętej. Pewnego rodzaju wzruszenie ogarnęło, że kaznodzieja zdołał wywołać jakby wizję św. Joanny w promieniach chwały. Generałowa Weygand odsłoniła drugą tablicę wmurowaną w prastarym kościele, a potem p. Desruelles w imieniu byłych kombatantów, p. Philippe, gen. de Pougarauguin i p. Magny, prefekt Mozy podnosili zasługi bohaterki narodowej.

Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego.

Z życia Towarzystw

NOTRE-DAME, WAZIERS

Dzień 27 stycznia 1929 r. pozostanie na zawsze w pamięci młodzieży polskiej w Notre-Dame, zgrupowanej w szeregach Towarzystwa Młodych Górników im. św. Stanisława Kostki, ajko dzień wielki, święty, jako pierwsza w życiu młodych najbardziej uroczysta chwila.

W dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru, powstałego przed trzema miesiącami towarzystwa. Już od wczesnego rana gromadzić się zaczęły w kościele proporce różnych Towarzystw z kolonji. Dumnie i radośnie powiewały, że idą na chrzest najmłodszego ze swych braci. Nasz sztandar zwinięty jeszcze czekał niecierpliwie na wodę chrztu.

Niebawem Ojcowie chrzestni w osobie Pana dra Bratka - Kozłowskiego i Pani Kaczmarek chwycili za brzegi sztandaru, a ksiądz proboszcz Misiak polał go świętą wodą. Członkowie przyjęli Komunię św., potwierdzając dumnie to, że to niebyłe jaki dla nich dzień. Po wpisaniu się Rodz. Chrzestnych do księgi pamiątkowej odbyła się wspólna fotografia całego Towarzystwa wraz z Roz. Chrzestnymi, przedstawicielem Konsulatu, Panem Władysławem Macłowskim i honorowym opiekunem Tow., panem Stefanem Hofmanem. Po poł. tegoż dnia na sali p. Kaczmarek odbyła się uroczysta Akademia, połączona ze śpiewem, deklamacją i przedstawieniem.

Wszyscy wyszli z niej z pełną sympatją dla Młodych Górników, wszyscy nawet ci, którzy z uprzedzeniem się do nas odnosili. Pozostali takimi tylko ci, którzy nie widzieli tej radości na twarzach członków, że to ich własna pierwsza uroczystość, którzy nie widzieli tego zapału i postanowienia, że na przyszłość będzie jeszcze lepiej.

W ostatnich dniach zorganizowano dokształcające kursy czytania i pisania, połączone z wykładami o Polsce przy pomocy latarni projekcyjnej.

Poszukiwania.

Osoby, który znane jest obecne miejsce pobytu robotników — ofiar wypadków przy pracy:

1) Rudziński Jakób — Paris, Avenue de Choisy, Maison Chantecleire, 2) Janowski Wincenty w Aubervilliers, Etablissement Hardy et Tottiaux, 3) Wojewoda Antoni ostatnio zamieszkały w Grandcourt par Miramont (Somme), 4) Mowczaniuk Jan w Corbehen (P.-de-C.) Société des Sucrieries et Raffineries F. Beghin, 5) Guzik Stanisław w Paryżu XV, 77, rue de Lourmel Société Nationale de Construction, 6) Pasternak Jan w Lizy-sur-Oureq (Seine-et-Marne), 7) Kaczor Jan w przed. Laurent et Vorteyon à la Gare de la Chapelle, St-Denis, 8) Strokowicz Józefa, ofiary wypadku przy pracy w Haussignement, dep. Marne, 9) Andrzeja Gomuły (Gumyły) brata Piotra — zechcą wskazać jego adres Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

Następujące osoby są poszukiwane przez Konsulat R. P. w Lille (119, Bld. de la République, La Madeleine, Nord):

1) Gudz Hryńko, zamieszkały poprzednio w Leforest, t. 35498, 2) Kolak Franciszek, ur. 15 września 1898 w Jastrząbkach, zamieszkały poprzednio w Onnaing, t. 41479, 3) Werhuń Michał, zamieszkały poprzednio w Croix, t. 44802, 4) Grochowski Stanisław, poprzednio zamieszkały w Polsce we Wronkach, woj. Poznańskie, t. 45068, 5) Rodzina Smoli Franciszka, t. 44368, 6) Kondas Józef, ur. 15.X.1893 w Stogowicach, pow. Wieliczka, zamieszkały poprzednio w Sallaumines, t. 42284, 7) Jędrzejewski Stanisław, zamieszkały poprzednio w Bourbourg, t. 44120, 8) Borowski Jakób, zamieszkały poprzednio w Denain, t. 44640, 9) Franciszak Stefan, ur. 20.12.1900 w Toruniu, zam. poprzednio w Billy-Montigny, t. 44414, 10) Olontowski Stanisław, zam. poprzednio w Bruay en Artois, t. 44585, 11) Hasiak Jan, zam. poprzednio w Cagnicourt, t. 44599, 12) Szatan Jan, zam. poprzednio w Carvin, t. 44321, 13) Wyrwa Piotr, zam. poprzednio w Marles-les-Mines, t. 43492, 14) Smolarczyk Stanisław, ur. 22.XII.1899 w Zawadzie, zam. poprzednio w Marles-les-Mines, t. 44465, 15) Libera Józef, ur. 3.2.1892 w Durdach, pow. Tarnobrzeg, zam. poprzednio w Arras, t. 44011, 16) Czerwińska Walerja, ur. 24.3.1902 w Nowej Górze, zam. poprzednio w Loos, t. 43862, 17) Stanisłewska Franciszka, ur. 18.8.1905 w Rzepiszkach, pow. Augustów, zam. poprzednio w Lille, t. 42578, 18) Palimaka Mikołaj, ur. 18.9.1896 w Sobieszkach, zamieszkałego poprzednio w Ostricourt, t. 43738,

Wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju i rozrostu Towarzystwa, składamy tą drogą z serca płynące podziękowanie.

Tadeusz Wł. Hofman.

KONFERENCJE

Z zakresu religji, etyki i filozofji

wyłosi podczas W. Postu w Bibliotece Association Familiale, 49, rue de Vaugirard, Paris VI^e Ks. P. S., Dr. fil. teol. Magister Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie

Program prelekcij:

1. W pogoni za Nieskończonością.
2. Istota religji.
3. Wiara Chrystusowa.
4. Wiara a nauka liberalna.
5. Wolność aktu wiary a wolna myśl.
6. Wolność myśli a wyniosłość ducha.
7. Wątpienie religijne.

Pierwsza konferencja odbędzie się 1-go marca, a następne KONFERENCJE ODBĘDĄ SIĘ W KAZDY WTOREK o godz. 8-mej wieczorem.

Ze względu na interesujące tematy — pożądanym jak najliczniejszy udział P. T. Publiczności, tak z kół towarzyskich, jak i młodzieży uniwersyteckiej.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Paryżu zawiadamia swych członków o zebraniu miesięcznym, które się odbędzie d. 3 marca w lokalu Tow. przy 42, rue d'Argout, metro Louvre o godz. 3.30 po poł., na którym wygłosi odczyt kol. Szczepański o «Hodowli Chryzantemów».

Goście i miłośnicy ogrodnictwa mile widziani.

Zarząd.

Walne zebranie «Sokoła»

W sobotę, dnia 2 marca odbędzie się w siedzibie «Sokoła» (7, rue Corneille) walne zebranie «Sokoła».

19) Łuczak Franciszek, zamieszkały uprzednio w Lens, 42406, 20) Jankowski Teodor, zam. poprzednio w Graincourt, t. 43967, 21) Lutostański Bronisław, ur. 16.9.1894 w Klepaczach, pow. Białystok, zamieszkały uprzednio w Lille, t. 42314, 22) Obara Józef, zamieszkały uprzednio w Rouvroy, t. 37463, 23) Konieczny Karol, ur. 10.7.1899 w pow. Rybnickim, zamieszkały uprzednio w Marles-les-Mines, t. 38461, 24) Klima Franciszek, zam. uprzednio w Fouquières-les-Lens, t. 43165, 25) Erasmus Marja, ur. 20.9.1893 w Róży, pow. Pilzno, zamieszkała uprzednio w Sallaumines, t. 37157, 26) Mikos Julia, ur. w 1897 w Olszynie, pow. Gorlice, zam. uprzednio w Carvin, t. 33858, 27) Borsiak Stanisław, ur. 24.9.1895 w Raduchowie (Wielkopolska), zam. poprzednio w Beuvrages Château Mallet, Nord, t. 44571, 28) Kwaśnica Franciszek, zam. poprzednio w Avion, Billy Montigny, t. 43215, 29) Ganita Franciszek, zam. poprzednio w Noyelles s. Lens, t. 43215.

Następujące osoby są poszukiwane przez Konsulat R. P. w Lille (119, Bld. de la République, La Madeleine, Nord):

Łyszczosz cofil, ur. 8.9.1899 w Zależu, pow. Katowice, zamieszkały uprzednio w Billy-Montigny, t. 44867, Baran Andrzej, zamieszkały ostatnio w St-Waast, t. 44748, Wojterek Józef, ur. 24.II.1902 w Ciołkowie, pow. Gostyń, t. 44618, Mukles Stefan, zamieszkały uprzednio w Haillicourt, t. 44554, Bombka Marta, ur. 10.2.1896 w Świętochłowicach, zamieszkała poprzednio w Rouvroy, t. 44417, Szlęzak Jan, zamieszkały uprzednio w Libercourt, t. 44868, Kluska Franciszek, zamieszkały uprzednio w Noyelles s. Lens, t. 43915, Andruskiewicz Łukasz, przybył do Francji w 1919 r., wyjechał z Bruay w r. 1921, t. 45105, Duszyński Paweł, zamieszkały uprzednio w Hersin-Coupigny, t. 13529, Wójcik Józef, przybył do Francji w r. 1926, zamieszkiwał uprzednio w Courrières, t. 34131, Mackiewicz Marja, zamieszkała uprzednio w Lille, t. 44609, Wiśniewski Stefan, zam. uprzednio w Lens, t. 39345, Lewandowski Stefan, zamieszkały uprzednio w Courrières, t. 34426, Matuszewski Wojciech, który pracował w komp. Anzin, t. 37119, Skalczyński Jan, ur. 25.6.1892 w Wólcie, zam. poprzednio w Douai i Bruay, t. 34201, Ostrowski Michał, przybył do Francji w r. 1926, zam. poprzednio w Roubaix, t. 42589, Nowicki Tomasz, ur. w 1886 r., zam. poprzednio w St-Catherine-lez-Arras i w Bapaumé, t. 44217, Cymerman Józef, zam. poprzednio w Sin-le-Noble, t. 44933, Szczurek Władysław, zam. poprzednio w Division, t. 33822, Rosa Antoni, zamieszkały poprzednio w Neuville s. Escout i Lille, t. 46047.

MAŁY WYCHODŹCA

List małej czytelniczki

Szanowna Redakcjo!

Miło mi donieść, że obecnie jestem w Alzacji, w miejscowości St.-Ludan, w szkole gospodarstwa domowego. Bardzo mi się to podoba. Okolice jest bardzo piękna. Dom nasz zaś znajduje się w ogrodzie pomiędzy drzewami w parku. Latem bawimy się w ogrodzie. Lecz teraz zimą naszymi rozrywkami są rozmaite gry towarzyskie, lub teatry, które odgrywamy. Bardzo też często w niedzielę nasz ksiądz kapelan pokazuje nam kino. Otóż chcę dziś opisać jedno z naszych przedstawień. Na to przedstawienie przybył Pan Konsul ze Strasburga i je-

było zapłacone, więc się bała, aby ich na bruk nie wyrzucono. Ja występowałam jako właścicielka tego domu. Przybyłam do matki w sprawie dzierżawy. Lecz wzruszona biedą rodziny przedłużam im kiedyt. Wkrótce przyjechała ciocia, która okupiła mój dom, aby go dać w podarunku swej rodzinie. Matka więc bardzo uradowana, bo wszystko teraz układa się pomyślnie. Teraz będzie szczęśliwi; dom, w którym mieszkają, będzie należał do nich! Matka przygotowuje się, aby wyprawić ucztę, ja zaprosiłam też dużo gości.

Skończywszy teatr, wyszłyśmy wszystkie na estradę.



Polska Szkoła Gospodarstwa Domowego w St.-Ludan (dep. Bas-Rhin).



Grupa uczennic wraz z Siostrą nauczycielką Gospodarstwa Domowego.

den ksiądz polski, który nas bardzo rozweselił. Najpierw były rozmaite śpiewy i deklamacje. Następnie teatr pod tytułem «Sen wigilijny». Występowała rodzina, składająca się z matki i trzech córek. Matka była ubrana skromnie w czarną suknię. Córka najstarsza, dwadzieścia lat, też w skromnej sukience, bardzo pobożna. Druga zaś — przeciwnie, bardzo pyszna, miała elegancką toaletę. Trzecia córeczka, imieniem Halszka, bardzo młode dziewczątko, pomagała w pracy starszej siostrze. Pomimo wysiłków i pracy, rodzina ta była w wielkiej biedzie. Matka szczególnie bardzo zakłopotana, ponieważ komorne nie

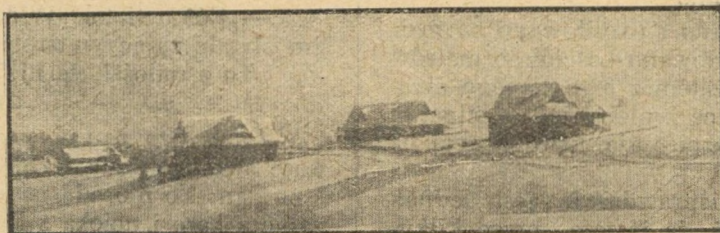
ukłoniłyśmy się i kurtyna zapadła.

Następnie wystąpiło 12 sokołec w marynarkach i czerwonych rogatywkach, z chorągiewkami w rękach, wykonały kilka bardzo pięknych obrazów gimnastycznych. Bo my w tutejszej szkole uczymy się wiele rozmaitych pięknych i pożytecznych rzeczy.

Innym razem napiszę więcej.

A teraz życzę serdeczne pozdrowienie.

Wanda Łusiak,
uczenica Szkoły Gospod. Domow.
w St.-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin).



Komisja Wojskowo-lekarska dla inwalidów wojennych przy Konsulacie Generalnym R. P. w Paryżu.

KOMUNIKAT

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 9 i 10 marca r. b. urzędować będzie w lokalu Konsulatu Generalnego (19, rue Alphonse de Neuville) — Komisja wojskowo-lekarska dla badania inwalidów wojennych, powołana na mocy par. 3 Instrukcji Spraw Wojskowych z dnia 6 kwietnia 1924 r. (Monitor Polski N 82 ex 1924).

Do komisji lekarskiej będą dopuszczeni:

1. Inwalidzi, którzy przed żadną komisją wojskowo-lekarską w Polsce ani zagranicą nie stawiali, a doznali uszkodzenia zdrowia na skutek służby wojskowej.

2. Inwalidzi, którzy już stawiali przed komisją wojskowo-lekarską i w stosunku do których termin ważności poprzedniego orzeczenia lekarskiego wygał w roku ubiegłym, lub też wygaśnie w roku bieżącym.

Inwalidzi, którzy zgłosili się już w Konsulacie Generalnym, winni stawić się:

1. w sobotę dnia 9 marca o godz. 3.30 po poł.:
PP. Guzik Stanisław, Stadnik Jan, Wolański Stanisław, Obremski Władysław, Tomera Wojciech, Betker Paweł, Całka Paweł, Bernat Jan, Zuchliński Władysław, Dorożala Jan, Szlandrowicz Wincenty, Ewiak Czesław, Szwedo Andrzej, Hamer Szlama, Michałowski Feliks, Kohut Andrzej, Koza Józef, Drygas Andrzej, Kluba Piotr, Mazureczak Walenty, Sużyło Stanisław.

2. w niedzielę dnia 10 marca o godz. 9 rano lub o 3 popołudniu.
PP. Toboła Wojciech, Franckowiak Adam, Kozłowski Ludwik, Popieliński Konstanty, Maziarz Antoni, Strugarek Tomasz, Nowak Jan, Mata Stanisław, Bojarski Feliks, Kołodziejczyk Ignacy, Zakaluk Stanisław, Krzyżaniak Stefan, Pokutycki Józef, Krzyszkiewicz Antoni, Dorna Andrzej, Szewczyk Stanisław, Tokaj Władysław, Grzelak Antoni, Maciejewski Ignacy.

Niewymienieni powyżej inwalidzi zamieszkali w departamentach: Seine, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne, Marne, Oise, Eure, Morbihan, Haute-Marne, Aisne, Ardennes, Aube, Somme, Finistère, Orne, Cher, Deux-Sèvres, Eure-et-Loir, Indre, Indre-et-Loire, Ille-et-Vilaine, Loiret, Loir-et-Cher, Loire-Inférieure, Maine-et-Loire, Sarthe, Manche, Vendée, Vienne, Yonne, Calvados, Côtes-du-Nord, Mayenne, Seine-Inférieure, Basses-Pyrénées, Charente-Inférieure, Charente, Gironde, Landes, Dordogne.

winni się stawić w niedzielę dnia 10 marca o g. 9 rano.

Inwalidzi winni przedłożyć Komisji wszystkie posiadane przez nich papiery osobiste (paszport, legitymacja) oraz dokumenty wojskowe (książeczka wojskowa, książeczka inwalidzka itp.). Inwalidzi, którym już renta inwalidzka została przyznana, winni również przedłożyć dokumenty, na mocy których otrzymywali rentę.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, kosztą związane z podróżą do Konsulatu Generalnego i z powrotem ponoszą zainteresowani inwalidzi.

Komunikat.

Konsulat R. P. w Strasburgu komunikuje, że p. Antoni Piekarski, artysta i reżyser teatrów stołecznych i wielkomiejskich w Polsce, szeroko znany i powszechnie ceniony dla swych niezwykłych zdolności artystycznych, został delegowany z ramienia Ambasady do zorganizowania i prowadzenia Instruktoratu teatralnego wśród kół teatralnych wychodźstwa polskiego na terenie wschodniej Francji.

Uprasza się przeto wszystkie zainteresowane Towarzystwa i Związki polskie o ułatwienie pracy i w razie potrzeby przyjęcie z pomocą Panu Piekarskiemu w jego tak bardzo cennej i pożytecznej akcji dla podtrzymania ducha i kultury narodowej wśród emigracji polskiej na obczyźnie.

Poszczególne Towarzystwa, pragnące korzystać z rad i wskazówek Instruktorów i w ten sposób zorganizować fachowo i utrwalić u siebie akcję amatorsko-teatralną, zechcą zwrócić się w tej sprawie do Konsulatu R. P. w Strasburgu, lub bezpośrednio do p. Piekarskiego, jeśli wówczas znajdować się będzie w danej miejscowości.

Odnawiać karty tożsamości.

Z końcem marca b. r. upływa ostateczny termin wymiany francuskich kart tożsamości (carte d'identité). Wszyscy emigranci polscy winni przed upływem tego terminu postarać się o uzyskanie nowych kart. Niestosowanie się do powyższego rozporządzenia władz francuskich pociąga za sobą znaczne kary pieniężne.

CZYTELNICY!

Zapoznajcie waszych przyjaciół Francuzów z Tow. „Przyjaciół Polski” (Les Amis de la Pologne) i podawajcie im do czytania ich miesięcznik wspaniale ilustrowany.

W tym celu na Wasze żądanie Tow. „Les Amis de la Pologne”, 16, rue de l'Abbé de l'Eppée, Paris V, wyśle Wam, za darmo, numery okazowe swego wydawnictwa.

ROZMAITOŚCI

Kto widział takie drzewo?

Jak pośród zwierząt słonie — tak wśród świata roślinnego drzewa mamutowe przewyższają wielkością wszystkie inne. Oczywiście drzewo mamutowe osiąga tak imponujące rozmiary dopiero po wielu setkach lat wzrostu. Nic też dziwnego, że gdy rabunkowa gospodarka leśna w Kalifornii przetrzebiła ilość starych drzew mamutowych, na zastarzenie się obecnie młodych czekać się będzie musiało wiele pokoleń. Rząd Stanów wziął drzewa mamutowe w opiekę i obecnie na wycięcie starego drzewa należy uzyskać specjalne pozwolenie.

Koło miasteczka «Santa Rosa» rośnie jedno z największych, które jednak zdecydowano się wyciąć, ze względu na poczynające się próchnienie.

Olbrzymi kolos poprzecinano i rozpiłowano na grube tace i belki, z których zbudowano kościół 30 metrów długi i 20 metrów szeroki. Pozatem z tego samego drzewa zbudowano jeszcze dzwonicę i plebanję, a odpadki ustawione w szereg sągów zabezpieczają księdza opał na kilka zim.

Historja ta choć brzmi nieprawdopodobnie, jest jednak autentyczną. Wiadomo przecież, że jeszcze przed kilku-

dziesięciu laty, gdy trasowano drogę pocztową w Kalifornii, musiano ją w pewnym miejscu prowadzić wąskim pasem między rzeką a stromymi skałami. W miejscu tem jednak rośnie drzewo mamutowe iście rekordowych rozmiarów. Ścięcie takiego olbrzyma nastęczało zbyt wiele trudności robotnikom. «zgrubsza» przecinającym drogę. Zatem — przy pomocy ognia i siekiery wyrabano w drzewie otwór na 6 metrów szeroki. Później, gdy drogę poszerzano i szutrowano, oczywiście zdołano już przy pomocy specjalnych pił dać radę olbrzymowi, jako kurjosem otwór jednak zostawiono. Dopiero przed niespełna 20-tu laty drzewo ostatecznie usunięto z drogi, gdyż groziło runięciem, wobec wytrzebienia lasu okolicznego osłaniającego od wiatrów.

WESOŁY KĄCIK

NA POLOWANIU

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wyrzucił koziołka...

To z radości, że nie został trafiony.

FEMINIZM

Pani: Czy pan słyszał kiedy, żeby kobieta okradła kasę swojego szefa i zbiegła?

Pan: No nie, ale za to bardzo często się czyta, że szef zabiera kasę i ucieka z kobietą.

ALARMUJĄCE GŁOSY

Co pewien czas zjawiają się wśród wychodźstwa ludzie, którym chodzi jedynie o wyrwanie z rąk robotnika pewnej sumy pieniędzy. Poczem ulatniają się. Emigranci już nie na jednej sprawie sparzyli się, pomimo to są jeszcze widocznie tak naiwni, że dają się wprost oszukiwać starym lub coraz to innym spryciarzom.

W ostatnich czasach upadły dwie gazety: jeden miesięcznik i jeden dziennik; oba podobno z dużymi deficytami, a zwłaszcza dziennik. Aliści na ich miejsce powstał tygodnik niedzielnego wydania. A wkrótce ponoć Wschodnia Francja ma być zarzucona (zaśmiecona) nową imprezą dzienikarską, t. zw. «*Expressem Polskim*», spadkobiercą «*Kurjera Polskiego*». Redaktorzy rodzą się, jak grzyby po deszczu.

Wyszły już trzy numery owego tygodnika. Treść artykułów w nim podawanych jest nie tylko banalna, ale wprost skandaliczna. Wystarczy je przejrzeć, by z jakimś obrzydzeniem rzucić do śmietnika te brudy. O tym to tygodniku daje doskonałą recenzję «*Narodowiec*» z dnia 20 lutego r. b. w rubryce «*Z chwili*». Wyraźnie podciąga wydawcę owego tygodnika pod gatunek «*wydrwigraszów*». I alarmuje, by robotnicy nie dali się naciągać, oszukiwać, boć nie są «*dojną krówką, z której da się doić franki bez zachodu i mazołu, nie im wzamian nie dając*». Oni nie tylko nie dają, ale oni go szkaradnie demoralizują. I mają odwagę ci wykolejeńcy wysłać swą szmatę nauczycielstwu. Czyżby sądzili, że nauczycielstwo stoi na równej im nizinie moralnej? I za czyje to pieniądze częstuje się rodaków takim brudem. Jeżeli by naprawdę znaleźli się stali tego tygodnika czytelnicy wśród robotników, to daliby tem dowód swej głupoty i zepsucia moralnego.

A oto drugi alarmujący głos.

«*Wiarus Polski*» z dnia 21 lutego r. b. podał artykuł p. t. «*Ich oświata*». We wstępie czytamy:

«*Ludzie, pokpiwający z Pana Boga, tem chętniej uciekają się do djabła, ducha ciemności, a ci, którzy wyśmiewają wiarę w cuda, nietylko wierzą w czary, lecz nawet sami lubią oddawać się praktykom «czarnoksięskim» idąc na lep różnym szalbierzom, płacąc im grube pieniądze za drukowane zbiory najpotworniejszych głupstw, wydobytych z zaułków żydowskich talmudystów i najciemniejszych sekciarzy, a po części zachowanych jeszcze*

z czasów pogańskich tam, dokąd jeszcze nie dotarł promyk najelementarniejszej oświaty.

Do niedawna lud polski, który z obcej szkoły niewiele wynosił oświaty, ale w kościele uzbrajał się przeciw przesadom, szerzonym głównie słowem drukowanym wśród chałaciarzy żydowskich i kolonistów niemieckich, czytał pisma i książki kształcące umysł i serce. Doborowe dzieła powieściowe, historyczne i naukowe z wszelkich gałęzi wiedzy miały wśród robotników polskich — szczególnie na wychodźstwie — wielki popyt. Pęd do oświaty był tak potężny, że nikt nie odważył się, aby podawał wychodźtwa polskiemu i do tego za grubą zapłatą książki, których sam tytuł wskazuje na ich treść, łączącą głupotę z ohydą, ciemnotę z szalbierczą bezczelnością.

Dopiero w ostatnich latach, kiedy zaczęła wśród Polaków we Francji hulać propaganda przeciwrreligijna, uprawiana dla gesztetu przez ludzi bez przekonań, kiedy ludzie nieoświeceni — dla mody i szyku — zaczęli odwracać się od wiary ojców, zaczęły znajdować tu odbyty zbiory guseł i zabobonów.

Nie z tych mocnych, prawdę wypowiadających zdań ująć nie można, ani nic dodać. Z oburzeniem pisze «*Wiarus*, że to jeden z dzienników polskich, osławiony «*Głos Wychodźczy*». Rzeczywiście, dziennik ten nadal ogłasza brudne, niskie, cuchnące i pełne kłamstwa książki. I słuszne oburzenie. Boć wiele złych dzieł nie ma nic wspólnego ani z prawdą, ani z moralnością. Nie chodzi o co innego, jak o wyłudzenie od robotnika groszy. Kierownikom tego pisma nie obchodzi, jaka będzie moralność i oświata. Przez polecenie takich książek chodzi im o tumanienie, o wykolejanie, o ogłupianie ludzi, o ukrywanie prawdy przed oczyma rodaków.

I ci ludzie mają odwagę mienić się przyjacielmi polskiego wychodźcy? To ma być głos robotnika? To są kierownicy polsk. Uniw. Robotniczego? Wstyd! — moralnie przekreślone zera!

Podobno p. Ryczkowski skończył niegdyś uniwersytet. Ciekawe, który to uniwersytet na świecie daje aż tyle nienawiści do prawdy religijnej? — a tak mało zamiłowania oświaty? Ryba od głowy cuchnąć poczyną. Czy jasno powiedziane?

Toteż ludzie ceniący oświatę, prawdę i moralność powinni bezzwłocznie odrzucić od siebie tę paskudę.

P. D.

ZAPŁACILI PRENUMERATE

M. Momege Vital do 1.7.29; Staszak Wawrzyn do 1.7.29; Pochopian Stefanja do 1.7.29; Majorek Jan do 1.7.29; Jaśkiewicz Aniela do 1.7.29; Foryś do 1.7.29; Kraska Władysław do 1.5.29; Chołodyn Franciszek do 1.1.30; Fido do 1.1.30; Jaggi do 1.7.29; Abramek do 1.7.29; l'abbé Kister do 1.6.29; Kornita Antoni do 1.9.29; Narożny Stefan do 1.4.29; Matz Paulin do 1.5.29; Obrocka Helena do 1.7.29; Swietoi Aniela do 1.9.29; Senczyszyn Efreim do 1.1.30; Cycka Jan do 1.7.29; Bąk Katarzyna do 1.7.29; Babuszkiewicz Józef do 1.7.29; Bie-ryt Stefan do 1.7.29; Barlog Franciszek do 1.7.29; Balcerski Aleksander do 1.7.29; Babisiak Agnieszka do 1.7.29; Budnik Jean do 1.7.29; Draus Katarzyna do 1.1.30; Iwanczuk Anna do 1.7.29; Mlle Anna (Oise) do 1.7.29; Wolańska J. do 1.7.29; Proc Katarzyna do 1.7.29; Mrozek Franciszek do 1.7.29; Bryczek Józef do 1.4.29; Rzeszutek Marja do 1.7.29; Wojtaniowska Katarzyna do 1.7.29; Zygmunt Katarzyna do 1.7.29; Ulman Mikołaj do 1.7.29; Wodkowski Władysław do 1.7.29; Tuszyński Ignacy do 1.7.29; Zbyszewska (Aisne) do 1.7.29; Czyż Marcin do 1.7.29; Nowak Józef do 1.7.29; Trychan Stefan do 1.7.29; Zamarlik Antoni do 1.7.29; Zareba Józef do 1.7.29; Stańczyk Franciszka do 1.8.29; Bafija Jan do 1.7.29; Plachciński Wacław do 1.7.29.

GIELDA W PARYŻU

1 złoty	Frs :	2 87
1 dolar	Frs :	25.60
100 marek niem	Frs :	608.25
100 franków szwajc	Frs :	492.75
100 koron czeskich	Frs :	75.80

1.7.29; Smolak Tomasz do 1.7.29; Marucha do 1.7.29; Kochowska Helena do 1.1.30; Lachowicz Jan do 1.5.29; Rozowska do 1.1.30; Koniczny Stanisław do 1.4.29; Drac Michał do 1.7.29; Frank St. do 1.7.29; Górski Franciszek do 1.11.30; Krakowiak Tomasz do 1.7.29; Wróbel Marja do 1.7.29; Wróbel Bolesław do 1.7.29; Andrusiak Stan do 1.1.30; Arnoult do 1.7.29; Antas Antoni do 1.7.29; l'abbé Appert do 1.7.29; Mme Aubery do 1.7.29; Korkus Wacław do 1.7.29; Kucharzewski Adam do 1.7.29; Nowakowski Wawrzyniec do 1.7.29; Skiba Walenty do 1.7.29; Szurkowski Józef do 1.1.30; Sieja Marja do 1.7.29; Siwy Jan do 1.7.29; Trytek Marja do 1.7.29; Zawisz Jan do 1.7.29; Zub Anastazja do 1.7.29; Zeznański Franciszek do 1.7.29; Walczyk Apolonja do 1.7.29; Wawrzyniak Stanisław do 1.7.29; Wojtoniowski Kazimierz do 1.7.29; Wyglądalski Jan do 1.7.29; Wiczeorek Dominik do 1.7.29; Wojtal Michał do 1.7.29; Wysocki Adam do 1.7.29.

KALENDARZ

Marzec ma 31 dni.

- 3 Niedziela Głucha Kunegundy ces.
- 4 Poniedziałek Kazimierza kr.
- 5 Wtorek Hadrjana m.
- 6 Środa Perpetuy i Felicyty mm.
- 7 Czwartek Tomasza z Akw. dK.
- 8 Piątek Wincentego K., Jana Boż.
- 9 Sobota Franciszki Rzymianki wd.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
 Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. **CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfiliś, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. —** Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzień od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki, po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République; w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfiliś. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 3 popłd.
 Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfiliś, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęte żyl. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające żęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Polssonnière. Telefon : Truden, 42-79.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA. NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu. Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedziele od 9—12 rano.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI" są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 50 fr.
 Historia Święta (dla dzieci) 5 fr.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i
 Instrumentów
 Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
 Marji
 Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał	6 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.
412 Grzebień z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives
 PARIS (4°)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.
Katalogi wysyłamy bezpłatnie



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire "MODERNE"

15, rue de la Santé PARIS (13^e)

entre batim : 4 ; 3 piętro.

Przyjmuje codziennie od 12-do 10 wieczorem.

W niedziele i święta do 9 do 5 ppłd.

Leczenie ; Plombowanie, wrywanie bez bólu.
Zęby białe sztuczne od 20 fr. Koronki złote 75 fr., ze złota 22 próby. Różne mostki. Zęby bez podniebienia wieczne. Pełna gwarancja.

POLIKLINICE POLSKIEJ

143, Boulevard Murat, 143. Métro : Porte de St-Cloud.

Ogólna medycyna i chirurgia, Ultra-fioletowe X-pro-mienie, diatermia, masaż i elektryzacja. Wypadki przy pracy.

CABINET DENTYSTYCZNY pod kierownictwem b. lekarza Wojsk Polskich. Choroby zębów i jamy ustnej. Zęby sztuczne najnowszych systemów po umiarkowanych cenach. Przyjęcia od 10-iej do 12-iej 1/2 i od 3-iej do 7 1/2. W niedziele i święta od 10-iej do 12-iej.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire « MODERNE »

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Métro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór.

W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wrywanie zębów bez bólu ; Zęby sztuczne, białe od 20 fr. Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania ; Złoto gwarantowane.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra

Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas

w podwórzu dom 9, 1-sze

piętro. — PARIS-8^e

Telefon Elysées 60-91.

metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde

Autobus AC od dworca Gare du Nord.



Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować darmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Zapisy codziennie od 9-iej do 7 i pół, w niedzielę od 9-5 wieczorem.

KLINIKA POLSKA

W niekarze specjaliści dla wszystkich chorób, jako to :

kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne, gardłowe nosowe.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej Klinice. Operacyj dokonyują profesorowie paryskich i polskich Uniwersytetów.

Klinika posiada **GABINET DENTYSTYCZNY** zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne : leczy się chore zęby, wstawia się plomby, nowe zęby złote i białe, koronki i mostki.

Dla robotników znaczne ustępstwo i dogodne warunki.

KLINIKA znajduje się :

62, rue de la Rochefoucauld (róg rue Pigalle)

Métro : PIGALLE

Przyjęcia codziennie od godz. 10-12 i od 2-8 wieczór.

W niedziele i święta od 10-12 i od 2-4 ppł.

WSZYSCY

którzy chcą jechać do Polski, przesłać swoje oszczędności,
wymienić pieniądze na złote lub dolary,

Powinni zwrócić się

de jedynege Polskiego Biura Podróży « **POLEXPRESS** »

22, Boulevard des Italiens - PARIS (9^e)

Métro : Richelieu-Drouot

Telefon : Provence 88-55

W końcu każdego miesiąca

Pociągi Specjalne do Polski
po cenach niżonych

Informacje i rady dotyczące podróży **BEZPŁATNIE**